

Dzwonnik

Dziś już chyba nikt w Gruszowie nie pamięta „Stefka”, sympatycznego kościelnego, który codziennie rano wzywał dzwonieniem wiernych do modlitwy, w południe przypominał Anioł Pański, wieczorem żegnał dzień. Żegnał też biciem w dzwony umarłych.

Skromny ten człowiek przez wiele lat spełniał zaszczytną funkcję kościelnego. Małżeństwo Antonina (1914-1999) i Stefan (1895-1978) Mrówczyńscy mieszkali w skromnym domku przy drodze „na dział”, na zapleczu szkoły.

Pan Stefan był zegarmistrzem „z Bożej łaski”. Nie wiem, gdzie się tego fachu nauczył. Jak 12 - 13 letni chłopiec bywałem w tym domu. Oglądałem, jak manipulował przy dużych i małych czasomierzach, pokazywał mi, jak działają te skomplikowane urządzenia. A także był chyba pierwszym w Gruszowie radioamatorem. Skonstruował mianowicie radio na „kryształek”. Należało założyć słuchawki na uszy i manipulować urządzeniem, aż skądś, jakby zza światów, docierał tajemniczy głos „radia”. Zaznaczmy, że w Gruszowie nie było jeszcze wtedy prądu. Była to niebywała atrakcja dla wiejskiego chłopca.

Kiedy dziś stanę nad grobem Pana Stefana myślę, że może i dziś, gdzieś zza światów dociera do Gruszowa głos tego dobrego, skromnego człowieka. Poznałem go doprawdy w nietypowej sytuacji. Mój ojciec, Stanisław Lisowski był w gruszowskim kościele przez 35 lat organistą. Tzw. służba kościelna za swoją pracę nie otrzymywała od proboszcza żadnego wynagrodzenia - była poniekąd na utrzymaniu parafian. Więc organista i kościelny 2 razy w roku – z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy - chodzili po kołędzie i parafianie dawali im „co łaska”.

Mój ojciec od czasu do czasu wysyłał mnie w zastępstwie za siebie po kołędzie. Chodziliśmy razem z Panem Stefanem. Przemierzaliśmy parafialne wsie : Kawec, Sawę, niektóre przysiółki Gruszowa. Ja poznawałem okolice

i ludzi, a wędrując tak godzinami rozmawialiśmy o różnych sprawach. Pan Stefan traktował mnie z powagą na jaką ja, niedorostek na pewno nie zasługiwałem.

Niech więc to wspomnienie zachowa w pamięci człowieka, jednego z tych minionych osobliwych postaci mojej rodzinnej wsi.

Franciszek Lisowski